

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

Przypominamy że czas odnowić prenumeratę na pisma krajowe, zagraniczne i miejscowe na m. Wrzesień.

OD WYDAWNICTWA.

Jedynie za podpisem moim lub mojej żony, Niny Michalskiej, będą nadal obowiązywać umowy, zobowiązania, rachunki i pokwitowania Biura technicznego inż. Antoniego Michalskiego.

Antoni Michalski.

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych, wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, dotyczące się zebrań, odczytów i koncertów, rozporządzeń i t. p. będą umieszczane po uprzednim opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

Święta droga.

BAR LE DUC, d. 22.8 (Pat.—Havas). Odbywające się tutaj uroczystości z udziałem Poincaré'go i powodowane zostały wzniesieniem pa-

miątkowego słupa drogowego na drodze do Werdun. Droga ta uzyskała nazwę drogi Świętej.

Mowa Poincaré'go w Bar le Duc.

BAR LE DUC, 22.8 (Pat.—Hav.) Mówiąc o żądaniach Niemiec udzielenia moratorium oraz o postawie Anglii Poincaré powiedział, że ledwie tylko żądania Niemiec zostały sformułowane rząd angielski nie zasięgnął zdania Francji, wyraził przekonanie, iż należy żądaniom tym zadość uczynić. Równocześnie powiedział Francji, że jest dłużniczką An-

glii i że los tego długu zależy od postanowień, jakie powzięmie Ameryka, wierzycielka Anglii.

„Byliśmy zdumieni wystąpieniem tego rzędu o spłatę należności, skierowanym do nas w chwili, kiedy Niemcy oświadczyły, że Niemcy nie zapłacą należnych sum i kiedy Anglia poparła żądanie Niemiec. Zbieg tych faktów godny jest pożalowania”.

Uchwały Rad Generalnych we Francji.

PARYŻ, dn. 22.8 (Pat.—Havas). W całej Francji odbywają się sesje Rad Generalnych, które wszędzie

przyjmują uchwały z uznaniem dla polityki Poincaré'go.

Niemcy a mowa w Bar le Duc.

EILVESE, dn. 22.8 (Pat.—Iskr.) Mowa Poincaré'go komentowana jest przez prasę niemiecką jako wypowiedzenie walki Lloyd Georgowi, oraz jako zaatakowanie Niemiec. Prasa domaga się od Rządu zajęcia

energicznego stanowiska wobec gróźb Francji. Prasa sądzi, że Poincaré chce w razie niepożądanych rezultatów konferencji berlińskiej zerwać z Anglią i zwrócić całą swoją działalność przeciwko Niemcom.

Konferencja w Berlinie.

EILVESE, d. 22.8 (Pat.—Wolff). Po wczorajszej konferencji przygotowawczej z delegatami Komisji Reparycyjnej w Berlinie, odbyły się dzisiaj rozprawy merytoryczne.

Linją wytyczną służy oświadczenie Ministra Skarbu, który powiedział, że Niemcy nie sejdą z dro-

gi konsekwentnej polityki i wykonania traktatu.

Jednakże nie mogą wobec spadku marki dokonać wypłat gotówkowych, wskutek czego musi nastąpić przerwa.

Sprawa zastawu lasów oraz kopalni zagłębie Ruhr nie może być dyskutowana.

Cziczerin nie pojedzie przez Belgję.

PARYŻ, dn. 22.8 (Pat.—Havas). Echo de Paris, donosi z Brukseli, że władze belgijskie odmówiły Cziczerinowi, udającemu się do Londy-

nu, pozwolenia na przejazd przez terytorium belgijskie z powodu, iż paszport jego nie odpowiadał przepisom.

Rosyjsko-niemieckie umowy handlowe.

MOSKWA, dn. 22.8 (Pat.—Iskr.) Wczoraj odbyło się posiedzenie delegacji, przygotowującej materiały do rosyjsko-niemieckich umów handlowych.

Krasin zaznaczył, że umowy wspo-

mniane napotykają na trudności.

Jednakże znaczenie Niemiec dla handlowych stosunków Rosji jest tak wielkie, że Rosja gotowa ponieść wszelkie ofiary aby osiągnąć zgodę.

Represje nad inteligencją w Rosji.

MOSKWA, dn. 21.8 (Pat.—Iskr.) W związku z nowym kursem, jaki się zaznaczył na ostatniej konferencji

komunistycznej, rozpoczęły się nowe represje przeciwko inteligencji.

O stracenie es-erów.

MOSKWA, dn. 22.8 (Pat.—Iskr.) Czeręzwyczajka domaga się przesłania skazanych eserów do więzień

uralskich. Przypuszczają, że chodzi o stracenie eserów w tajemnicy.

Czterdzieści tysięcy wypadków cholery.

MOSKWA, dn. 22.8 (Pat.—Iskr.) Łącznym 40.000 wypadków cholery.

Oficjalnie zarejestrowano w roku bie-

Strajki w Hiszpanji.

MADRYT, d. 21.8 (Pat.—Havas). Odezwa strajkujących funkcjonariuszy państwowych zapowiada walkę aż do osiągnięcia zamierzonego celu. Na poczeki głównej pracują jedynie wolontariusze. Na prowincji większość funkcjonariuszy przystąpiła do pracy. Przewodniczący i sekretarze komitetu strajkowego zostali aresztowani.

MADRYT, d. 21.8 (Pat.—Havas). Dziś odbyły się tu demonstracje urzędników pocztowych. Demonstrantów rozproszył szwadron policji kon-

nej. Minister spraw wewnętrznych zakomunikował, że otrzymał w wielkiej ilości oferty na objęcie posad w urzędach pocztowych, w tej liczbie wiele zgłoszeń ze strony kobiet. Z póród dawnych urzędników pocztowych zgłosiło się do pracy dotychczas 24.

MADRYT, d. 21.8 (Pat.—Havas). Wszyscy komisarze rządowi na prowincji zostali wezwani do Madrytu, celem odbycia konferencji z prezydentem ministrów.

Cholera w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, dn. 21.8 (A. W.) W ciągu ostatnich kilku dni tutejszy urząd bakteriologiczny stwierdził 4

wypadki cholery azjatyckiej. Z póród tych wypadków dwa były śmiertelne.

Pożegnanie Gen. Szeptyckiego.

KATOWICE, dn. 21.8 (Tel. wł.). Dziś o godz. 2-iej po południu gen. Szeptycki wraz ze sztabem opuścił G. Śląsk, wracając do Krakowa na stanowisko inspektora 4-iej armji. Dwa miesiące minęło od wkroczenia wojska polskiego na G. Śląsk. Po zajęciu świeżo z rąk niemieckich odebranej ziemi, Dowództwo grupy generała Szeptyckiego, które dzieła tego dokonało, zostało zlikwidowane. Generał Szeptycki i sztab jego spełnili godnie swe zadanie, pozostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie. W historii powrotu części Śląska na łono Macierzy nazwisko gen. Szeptyckiego zapisane będzie złotymi zgłoskami.

Na życzenie gen. Szeptyckiego, pożegnanie dzisiejsze na dworcu było skromne, ale bardzo serdeczne. Na dworcu pojawili się: wojewoda Rymer generał Horoszkiewicz, przedstawiciele władzy wojewódzkiej, konsul francuski i wicekonsul oraz przedstawiciele społeczeństwa. Sokolice wręczyły generałowi kwiaty. Na peronie ustawiły się delegacje: oficerska i podoficerska. Po przeglądzie kompanji honorowej generał Szeptycki pożegnał się z oficerami i podoficerami, następnie z przedstawicielami organizacji społecznych, poczym specjalny pociąg wyruszył w drogę.

Wizyta kanoniczna w dekan. nasielskim.

Od soboty 19 sierpnia Najdostojniejszy Pasterz rozpoczął jesienną wizytację kanoniczną w kilku parafiach dekanatu nasielskiego, oraz ciechanowskiego.

Akt ten religijny, wpływający z urzędu Biskupa, jako najwyższego zwierzchnika diecezji, wywiera przedziwny urok w parafiach wizytowanych. Trzeba być świadkiem tych przygotowań ze strony duchowieństwa i parafian, aby odczuć dziwny węzeł, łączący wiernych z władzą diecezjalną. Wszystko, co uzewnętrznia ten szacunek dla przedstawicieli kościoła katolickiego, znajduje zastosowanie podczas wizyty kanonicznej. Celem tego przepisu kościelnego jest nie tylko udzielenie sakramentu Bierzmowania, odprawienie uroczystego nabożeństwa i ogłoszenie odpustu zupełnego w kościele wizytowanym, ale jednocześnie ożywienie ducha wiary i zespolenie z kościołem powszechnym, którego łącznikiem jest Biskup katolicki.

Takie uwagi ogólne nasuwają się przy każdej wizytacji pasterskiej, którą odbywa Biskup w swej diecezji zwykle dwa razy do roku, w czasie wolniejszym od pilnych zajęć rolnych.

Poraz już drugi zwiedza nasz Arcypasterz niektóre parafie w obszernej diecezji płockiej. Po 13 latach wypadła kolej na Nasielsk i okoliczne parafie.

Na przyjęcie Dostojnego Wizytatora godnie wystąpiło miasto i parafia nasielska.

Po godzinie 5-iej w sobotę przybył z Płocka Najdostojniejszy Pasterz diecezji w towarzystwie ks. kanonika Wilkońskiego przez Gorę, Płońsk i Nowe Miasto. Towarzyszący Eksk. stali radcowie Kurji Diecezjalnej oraz asysta przybyli wcześniej statkiem do Modlina, a stamtąd koleją.

Deszcz ulewny, jaki upadł w nocy, a następnie w ciągu dnia, kilkakrotnie, przeszkodził nieco w rozwinięciu wielkiej manifestacji katolickiej, do jakiej przygotował się Nasielsk. Na sam jednak przyjazd Eksk. celencji deszcz przestał padać i powitanie mogło się odbyć bardzo uroczysto, mimo przygodnego błota, przed mostem na szosie.

Przed wjazdem do miasta poza bramą tryumfalną zebrała się procesja, w której wzięły udział nie tylko bractwa kościelne, ale i przedstawiciele miejscowych organizacji i instytucji, oraz kilkotysięczne zastępy wiernych. Wystąpiła też liczna gmina żydowska na powitanie księdza kościoła katolickiego.

Po wstępnym powitaniu Wizytatora według ceremoniału przez miejscowego proboszcza i dziekana, księdza kan. Stan. Pujdę, przemówił burmistrz p. Mroczkowski podając chleb i sól wraz z przedstawicielami miasta. W imieniu niewiast i organizacji Białego Krzyża powitała Arcypasterza p. Szacherska, składając bukiety symboliczne.

W imieniu gminy żydowskiej przemawiał rabin miejscowy.

Przy śpiewie „Kto się w opiekę” na przemian z orkiestrą strażacką ruszył długi pochód przez ulicę miejską do wspaniałego kościoła parafialnego. Kościół ten przedstawia się, mimo znacznego zniszczenia wojennego, imponująco, góruje ponad całą okolicą; został już naprawiony, jakkolwiek brakuje jeszcze wielkiego ołtarza i organów, które zostały rozbite przez granaty bolszewickie.

Ingres do kościoła odbył się według zwykłego przepisu ceremoniału biskupiego. Śpiew jednak „Ecce sacerdos” od razu zwrócił uwagę słuchaczy, że chór nasielski zaliczyć można do pierwszorzędnych w diecezji płockiej. (Kierownikiem tego chóru, zarazem i orkiestry, jest pan Bulak, który się dał poznać w Płocku, podczas występu chóru czerwińskiego, którego był dawnym uczestnikiem, jako jeszcze uczeń księdza kan. Gruberskiego).

W powitalnym przemówieniu Jego Eksk. celencja, dziękując za wspaniałe przyjęcie, podał szczegółowy porządek wizyty swej w Nasielsku. Oprócz zwykłych czynności, jak i w innych parafiach, dopełnić ma wyświęcenia dwóch młodych kapłanów podczas uroczystej Sumy...

Po kolacji goście udali się do sali strażackiej, gdzie dzieci z ochrony Kossewskiej przy dźwiękach muzyki strażackiej, odegrały udatnie przedstawienie okolicznościowe w obecności licznie zebranych mieszkańców miasta.

Nazajutrz w niedzielę od godz. 9-iej do 12-iej, trwało nabożeństwo kościelne: najprzód katechizacja dzieci, i nauka o katolickim wychowaniu dzieci, którą wygłosił ks. kan. Figielski; następnie Suma pontyfikalna, podczas której wyświęcenia zostali dwaj kapłani: ks. Kaczmarczyk; ks. Marciniak. Kazanie po Credo wygłosił z zapalem ks. Markowski proboszcz ze Smógorzewa. Chór wykonał pieńia liturgiczne.

Po obiedzie, na którym obecni byli przedstawiciele różnych organizacji miejscowych, przez cztery przeszło godziny Arcypasterz udzielał sakramentu Bierzmowania 2591 osobom. Przemowę okolicznościową wygłosił ks. kan. Pęski.

Poniedziałek do południa poświęcony był na nabożeństwo prywatne w kościele oraz zwiedzanie miejscowych instytucji. Po południu zaś wyruszył Jego Eksk. w dalszą drogę, według wskazanego uprzednio porządku. Porządek zaś dalszej obecnej wizyty kanonicznej obejmuje następujące parafie:

21-22 sierpnia Strzegocin, 22-23 Kłukowo, 23-24 Łopacin, 24-25 Sońsk, 25-26 Ciemiężewko, 26-27 Gołymín, 27-28 Krasne, 28-29 Węgrzynowo, 29-30 Zielonę, 30-31 Pałuki, 31 Opinogórę, 1 września Koziczynę, 1-2 Grudusk, 2 Łysakowo, 2-3 Żenbok, 3-5 września Lekowo.

5 września odbyć się ma zjazd księży dziekanów z całej diecezji do Ciechanowa na doroczną konferencję. Stąd też Najdostojniejszy Pasterz powróci do Płocka 5 września wieczorem.

Dodać możemy, że w celu utrwalenia w aktach wizytacyjnych widoków kościołów i zabudowań parafialnych oraz ich wymiarów jeździ specjalny fotograf amator, ks. Wł. Turowski, który z całym pietyzmem wykończy pracę, powierzoną mu przez władzę diecezjalną. F.

Z obrad budżetowych Rady Miejskiej.

XII.

(Dokończenie).

Gdyby wpływ akuracie dochodziły—Szpital posiadałby kilka wolnych miljonów mk., niezbędnych na najpotrzebniejsze inwestycje, jak bieżące i t. p.

W dyskusji radny dr. Zaleski obraża ważne braki, jakie uczuwać się wciąż dają Szpitalowi. Ciągły brak gotówki sprawia i niejednokrotnie zdarzało się, iż dla chorych nie można było ugotować pożywienia z powodu albo braku opału, albo środków spożywczych. Począwszy od połowy lutego r. b. rzadkim był dzień, by wobec dokuczliwego zimna, w piecach było napalone. Chorzy często wychodzili ze szpitala z powodu zimna i braków aprowizacji. Personel otrzymuje wynagrodzenie bardzo nieregularnie i często z dużym opóźnieniem. Potrzebną aprowizację i opał przepłaca się, nie robiąc zakupów we właściwym czasie i t. p.

Sprawy szpitalne stałyby znacznie jeszcze gorzej, gdyby dzięki staraniom w głównej mierze Szarytek Szpital nie był otrzymał w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu znacznych zapasów białizny, materiałów opatrunkowych i lekarstw. Minister-

stwo Zdrowia także kilkakrotnie zaopatrywało Szpital w niektóre artykuły. Wszystko to jednak obecnie już skończyło się,—a wkrótce trzeba będzie Szpital zaopatrzyć w białiznę; wydatki na lekarstwa i środki opatrunkowe zwiększą się, instrumenty chirurgiczne niszczą się, a środków materialnych na konieczne uzupełnienia brak; aparat Roentgena, bez którego dziś rozpoznanie i leczenie wielu chorób jest prawie niemożliwym, wymaga wielu setek tysięcy mk. na zdezelowane części, prócz tego Szpital wymaga różnych nowych inwestycji, na zaprowadzenie których środków nie posiada.

Koszty utrzymania chorych, wobec wzrastania drożyzny, wciąż wzrastają i dziś wynoszą na bieżące tylko potrzeby, bez amortyzacji zniszczonych przyrządów, niszczonych białizny i t. p., około 800 mk., a przy katastrofalnym w ostatnim miesiącu spadku marki—zapewne więcej o jakie 200 mk., gdy tymczasem kasa miejska za niezamożnych chorych z miasta liczy od 300—400 mk. dziennie. Wyrównać tego nie są w stanie droższe opłaty za chorych z miasta, którzy sami opłacają za Szpital (po 900 mk.) za chorych ze wsi po 1 tys. mk., gdy na każdym chorym na rachunku miasta Szpital traci po 400 lub 500 mk. dziennie. Gdyby nawet był jakiś zysk na chorych, płacących drożej, to zysk ten jest problematycznym wobec—okoliczności, że Szpital miał wiele pomocy z zewnątrz, która w wydatkach nie była liczoną, a gdy dziś ta pomoc się skończyła, wydatki w najbliższym czasie zwiększą się w znacznym bardzo stopniu, a środków na to Szpital nie posiada.

Gospodarka więc obecna w Szpitalu jest nieopatrzną; miasto, jako niekompetentne w tych sprawach, nie jest w stanie zwłaszcza przy brakach, jakich samo doświadcza, nadal zarządzać Szpitalem.

Dr. Zaleski—rok już temu blisko wystąpił z projektem oddania Szpitala pod zarząd miasta wraz z najbardziej zainteresowanymi sąsiednimi powiatami, przez utworzenie t. zw. Zw-ku Celowego, który, rozporządzając większymi funduszami, zdołałby łatwiej uporać się z trudnościami. Niestety projekt ten nie był uwzględniony.

Obecnie znowu, gdy Dr. Z. opracował inny projekt, według wskazówek Ministra Zdrowia Publ., polegający na nadaniu Szpitalowi S-tej Trójcy szerokiej autonomii, podwierzchnim nadzorem Rady Opiekuńczej, utworzonej z przedstawicieli miasta i powiatu, Zarząd miasta podjął pierwotny, dawniejszy projekt—i w ten sposób sprawa, ku szkodzie Szpitala przewleka się w nieskończoność.

Uderzenie Szpicrutą.

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z francuskiego A-era.

Ten pociąg datował się oddawna. Pewnego razu, na polowaniu zobaczyła, jak Lucjan konno przeskoczył głęboko fosę, której ona, nawet na swej diekcie przeskoczyć nie śmiała. W jej umyśle zrodziło się wtedy wielkie uwielbienie dla tego śmiałego i zręcznego jeźdźcy, i przy pomocy rodziców, którzy są zwykle cichymi współpracownikami w tego rodzaju rzeczach, nie było potrzeba długiego czasu, aby to uwielbienie zamieniło się w głębi jej serca na czulsze uczucie. Tego rodzaju uczucia tajemne mężczyźni odkrywają bardzo szybko, to też Lucjan ich nie przeoczył a polechtany rozkosznie w swej miłości własnej nie omieszkiał natychmiast nastroić się odpowiednio.

Miłość bowiem umie kroczyć do celu różnymi drogami a zadowolona miłość własna jest dla niej drogą najmielszą.

W ten sposób, Helena i Lucjan, choć sobie tego nigdy nie powiedzieli, wiedzieli, że mogą liczyć wzajemnie na siebie i z uśmiechem oczekiwali na nadejście miłej chwili ich zaręczyn.

III.

Nazajutrz po wycieczce do opactwa w Orvalu, rejent Venotte przyniósł do zamku de Bragny nowinę nadzwyczajną: Jan Beauclair przysłał do niego dziś rano list, w którym, donosząc, że porzuca kraj, prosi go o sprzedanie podług swego uznania, jego domku i ogrodu!..

W małym saloniku, gdzie przed obiadem zgromadziła się cała rodzina wraz z państwem de Croixmars, nowina ta wywołała powszechne osłupienie.

— Zawsze mówiłem, że ten chłopak jest narwany! rzekł p. Daussartel.

— Wyjechać w ten sposób, bez uprzedzenia nas i bez pożegnania się z nami!

— To już jest oryginalność posunięta zadaleko!

— To jest poprostu szaleństwo!

— Conajmniej złe wychowanie, rzekła hrabina z przekąsem.

— Właściwie powinnaś pani nazwać to niewdzięcznością! zawołał p. Daussartel. Pani wie, że jeżeli ten chłopak jest dziś czymś na świecie, nam to zawdzięcza... Tego rodzaju odjazd jest potwornym, oburzającym... i niewytłumaczonym!..

— Tak jak i jego odjazd, w dniu wycieczki z Orval podczas zwiedzania podziemi... bez pożegnania się z nikim i z obarczeniem panny Heleny missją powiedzenia nam, że czuł się cierpiącym.

— Odtąd nikt go nie widział.. Wszystko to jest bardzo szczególne!

— To warjat, zakonkludował p. Daussartel.

Helena, stojąc przed kominkiem, zajęta była uporczywie układaniem kwiatów w wazonie. Podczas całej powyższej rozmowy nie odwróciła się wcale i nie wyrzekła ani słowa.

Obiad był smutny. Ponieważ Lucjan z matką mieli wyjechać nazajutrz, smutek ten był naturalny i p. Daussartel wypowiedział kilka pięknych frazesów na temat boleści, jaką sprawia zwykle najmniejsza rozłąka...

Młoda dziewczyna wcześniej usunęła się z salonu i znalazłszy się w swym pokoju, zamysliła się. Od trzech dni dużo już przemyslała... Myśl jej nieprzeparcie zwracała się do tej chwili gwał-

townej, w półcieniu podziemi, gdzie brat jej mleczny odżywał się o Lucjanie znieważając i nieważnie i gdzie spoliczkowała go ona szpicrutą, jak zuchwałego lokaja.

Nie żałowała tego wcale. Przyzwyczajona od dzieciństwa do uważania Jana za coś niższego, nie rozstała się z tym przyzwyczajeniem nawet wtedy, gdy malarz, stawszy się sławnym, był przyjmowany u jej rodziców jako przyjaciel i jako im równy.

On ze swej strony zresztą nie usiłował wcale odzwyczaić jej od tego. Prawie codziennie przychodził do zamku, pozwalał zatrzymywać się na obiedzie, ale względem niej zachowywał zimną rezerwę, która nawet codziennie wzrastała i silnie zaznaczała się zdawała.

— Jan Beauclair nie kocha nic tylko swoje pod drzewami! mawiano często o nim w zamku de Bragny.

Ci, co tak mówili, nie podchwycili nigdy wzroku uwielbienia zapamiętałego, jakim malarz ogarniał dziewczynę, gdy tylko był pewnym, że nikt tego nie widzi.

Helena nie żałowała niczego. Ale umysł jej lubiący zdawać sobie dokładnie sprawę ze wszystkiego, szukał powodów, które mogły w tym dniu wycieczki do Orval popchnąć tego zamkniętego zwykle w sobie chłopaka do użycia takiego zdenerwowanego i gorzkiego tonu, który powoli wzrósł aż do zniewagi nieobecnego.

Gdyby była więcej zalotną, nie potrzebowałaby aż trzech całych dni do rozwiązania tej łatwej zagadki. Rzecz jednak była sama z siebie tak jasną, że narzuciła się wreszcie jej umysłowi z nagłą i nieodpartą widocznością:

Jan Beauclair był zazdrosny o Lucjana! Jan Beauclair ją kochał!

C. d. n

Zarząd miasta tak bezceremonjalnie krzywdzący Szpital opłatą za chorych po 300—400 mk., winien wziąć pod uwagę, iż Szpital S-tej Trójcy oszczędza miastu wielkich bardzo rozchodów, gdyż zmuszone by ono było w braku tego fundacyjnego Szpitala, na który składały się szeregi pokoi, wybudować niezwłocznie Szpital na swój wyłącznie koszt i utrzymywać go z własnych funduszy.

W odpowiedzi na przemówienie Dr. Z. p. Prezydent miasta zapewnia, iż obecnie koszty kuracyjne wpływają lepiej, a Magistrat wystąpił u Władz wyższych z pewną reorganizacją Zarządu Szpitalem dla postawienia go w korzystniejszych warunkach, co R. M. większością głosów zaaprobowano.

Obserwator.

Kronika Płocka.

SIERPIEŃ
24
CZWARTEK.

KALENDARZYK.

Czwartek, Bartłomiej Ap.
Im. st. Cieszymira
Piątek, Ludwika Kr.
Im. st. Namysława

BIULETYN

Państw. Zarządu rz. Wisły w Płocku
o stanie wody na Wiśle i dopływach.

Stacja	Data	Stan wody	Przybyło lub ubyło od dnia poprzedniego
Wisła.			
Kraków	20.8	-214	ubyło 12 ctm.
Zawichost.	22.8	+106	ubyło 2 ctm.
Płock	23.8	+71	ubyło 2 cm.
S a n.			
Przemyśl	21.8	-205	ubyło 1 cm.
Dunajec.			
N. Sącz	20.8	+125	ubyło 5 ctm.
B u g.			
Wyszków	21.8	+38	ubyło 5 cm.

Przepowiednie Meteorologiczne
według danych statystycznych z lat ostatnich.
Od 1 do 18 upały; od 18 do 25 deszcze i burze; w końcu miesiąca ciepło, noce i ranki chłodnawe.

== Odpust św. Bartłomieja. Jutro, t. j. w czwartek, dnia 24 b. m. przypada dzień św. Bartłomieja, patrona parafii płockiej. Odpust doroczny w kościele parafialnym (Farnym) przeniesiony zostaje na niedzielę. Jutro będzie tylko uroczysta wotywa o g. 9-iej. Uroczystość zaś sarna obchodzona będzie w niedzielę, prze-

to i suma o 11-iej i niespory o 4-iej (pierwsze w sobotę, drugie w niedzielę), będą z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

== Wydawnictwa T-stwa Naukowego. Niejednokrotnie już pisaliśmy o potrzebie publikacji, zaznamiających ogół czytający naszego państwa z miastem naszym, jego przeszłością historyczną.

Przed wojną ruch turystyczny coraz częściej obierał nasze miasto za punkt wysieczek dla licznych grup młodzieży szkolnej i starszych, przybywających nieraz z najdalszych okolic. Ciekawe zabytki historyczne, uroczyste położenie—wszystko to zachęcało turystów do zwiedzania stolicy Mazowsza. Nie godzi się pomijać milczeniem, że pewna grupa artystów nosiła się nawet z myślą—założenia w Płocku—teatru artystycznego, na wzór podobnych instytucji zagranicznych, w którym możnaby urządzić sezonowe cykle przedstawień, wżorem teatru Wagnerowskiego w Baywarji i t. p.

Wojna przyczyniła się niemało do upadku tego ruchu. Obecnie nasze T-stwo Naukowe czyni wysiłki, aby ogółowi czytającemu przypomnieć Płock, wydzwignąć miasto nasze z fali zapomnienia. Niemała pomocą w tych dążeniach—będą, wydane staraniem T-stwa—dwie książeczki o Płocku: „Przewodnik po Płocku, z planami i 4 ilustracjami (M. Macieszyna i Al. Macieszyna)—oraz „Katedra Płocka”—nap. Maria Macieszyna (druk B-oi Detrychów).

Przewodnika wychodzi już wydanie trzecie, uzupełnione, ze staraniem wykonanym planem Płocka przez p. Kaz. Staszewskiego—„Katedry Płockiej”—wydanie drugie.

Przewodnik może służyć za wzór tego rodzaju wydawnictw—ze względu na sumiennosc w opracowaniu i treściowosc, uwzględniającą rzędy najważniejsze i szczegóły.

„Przewodnik”—zawiera cenne rzeczy informacyjne (położenie, statystyka ludności, ważniejsze daty historyczne. Część druga „Zwiedzanie miasta”—zawiera szczegółowy opis ważniejszych gmachów i instytucji. Podobnymi zaletami odznacza się i drugie dzieło „Katedra Płocka”—o którym pisaliśmy w swoim czasie.

Są to niezbędne dziełka dla każdego zwiedzającego Płock, jeśli chce się zapoznać z przeszłością miasta i jego stanem obecnym.

== Piękna jarzębina,—płochy dziewczę,—psotliwy młodzieniaszek. Jaki cel założył sobie ten, kto wysadzał dro-

gę do katedry Płockiej jarzębiną, która dziś mile zabawia oko, a daje jagody zdatne do użytku ludzkiego, trudno orzec; dość, że drzewo to, z rodziny różowatych, rośnie, daje cień, ozdoba jest ulicy, nęci ku sobie.

Każdy, kto odczuwa piękno w naturze, winien dla tego drzewa poszanowanie; jest ono dorodne, mile, daje duże z siebie pożytki.

Niestety, drzewa te stają się okazją do karygodnych sprawek. Dzieci swawolne tłuką czasami owoc tych drzew kijami, zrzucają cegiełkami. Tu okazuje się słabiotkie uspołecznienie naszej dziatwy, dla której droższe są korale z jarzębinowych jagód, niż pocucie, co właściwe lub niewłaściwe. Dzieciom płochosc ich należy wybaczać, lecząc je zarazem z tej wady. To nasz obowiązek. Bardziej naganą jest rzecz, jeśli niania dla małego obywatela lub obywatelki trzy, czteroletniej, zrywa z drzew gałązki z jagodami, a taki wypadek zanotowano.

Godnym wyrażnej nagany okazał się wypadek z przed dwu tygodni, kiedy to z trójki przechodzącej młodzieży żydowskiej, młodzieniec wczapce akademickiej, dążył do zerwania jagód dla swojego otoczenia, które stanowiła para dorastających panien.

To wszystko razem wzięte, mówi o słabym rozwinięciu w nas poszanowania dla roślinności miejskiej. Rzeczy tych należy stanowczo unikać; rozumna zaś, estetycznie urobiona publiczność, powinna, zachowaniem się swoim i dobrym słowem leczyć to niewczesne, naganne zachowanie się. Lecz fakt podawany poniżej godzi poważnego skarcenia.

Dnia 22 b. m.,—wtorek,—o godz. trzy kwadranse na jedenastą z południa, przy jednym z drzew jarzębiny, nieopodal misyjnego krzyża, stojącego przy katedrze, slychać młodego dziewczęcia głos: „ja się wstydzę”; dziewczę to slychać o kilka kroków od drzewa naprzód.

Jeden z młodzieniaszków (było ich dwóch), niepomyślnie swojej godności i odpowiedzialności wobec władz, wchodzi na jarzębinę i zrywa gałązki jagód, drugi, stojąc na chodniku, udziela wskazówek.

Czyn ten wydaje smutne świadectwo o etyce i estetyce młodzieży z tej trójki złożonej!

Wojna smutnych wiele owoców zrodziła w naszym społeczeństwie. Obniżenie poszanowania praw z tej czy innej dziedziny życia, bardzo znaczne.

Spółeczeństwo nasze ma przed sobą pracy wszelkiej cały ogrom. Pierw-

szą atoli naszą pracą ma być ugruntowywanie poszanowania dla zasad chrześcijańskiej etyki.

Młodzież zaś, pomna, że ma wytwarzać z siebie przyszlą wielką, szczęśliwą Polskę, obowiązana poważniej zastanawiać się nad sobą i z umysłu i serca swego usuwać to, co płochy, naganne, niedozwolone, a szczepić w sobie cnoty, godne miana polaka,—w myśl szlachetnego orzeczenia: „być polakiem—to żyć bosko i szlachetnie”.

Nadbaran.

Sabin-kainitom.

Wskutek wilejczy intrygi (wilk obiecał na blekocie figi), owce i tryki na dwa się obozy podzieliły i, pełne wojennej psychozy, bój nader srogi wszczęły na rogi.

Albowiem jedna tego stada polać, co utworzyła lewicowy szyk, pragnęła wilka pasterzem obwołać dla obiecanych na blekocie fig. —Stójcie, baranie wy syny i córy!—zagrzmiął baran, bezrogi z kaprysu na-

[tury, co się z tego tytułu miał za nadbarana. — Nadmądrości prana która jest mi dana,

nie potrafi zrozumieć, o co wy walcycie. Gdy ta strona dowodzi, ma słusznosc [niezbicie;

taksamo, kiedy tamto stronictwo rogaczy swą rację tłomaczy.

Więc na coż ta zwada, skoro jedni i drudzy chcecie dobra stada? Mógłbym zbaranieć od tego, do licha,

gdybym jasno nie widział, że to tylko [pycha

obiedwie partje do walki popycha! Przestańcież, rogale, trykać się w szale!

—Ej, sinto, *) w ciemną cię kuto! —

znienacka pasterz owie się na to. — Zamilknij, nadpartyjny, ty mój tromta-

[drato! Nie trzeba ci baranieć, bo, mimo swej [prany,

jesześ, jak byleś, baran nad barany! — Rzekł, i ze wzgardą odwróciwszy lice, poszczuł owczarskim psem owczą le-

[wiece. Chariz.

*) Słuta — bezroga samica zwierząt rogatych, jak: łania, sarna, danielica, owca górska i t. d.

Najlepiej się przysłużysz idei oświaty gdy wykupisz w „Kurjerze” kwit prenumeraty!

Antoni Włoczewski.

Nauczyciel szkoły powszechnej na wsi.

Rady i wskazówki.

III.

Życie prywatne.

Kiedy przyjdiesz na pierwszą swoją posadę, młody nauczycielu, jesteś zazwyczaj samotny. Urządź się więc najpierw z odżywianiem. Niektórzy przez oszczędność sami sobie przyrządzają strawę. Co warta taka strawa, to już najlepiej mógłby powiedzieć ich żołądek—kluski takie, że nie można ich wydobyć z garnka, mleko z ostrym zapachem przypalenia, mięso i kartofle nawpół surowe, befszyk spalony na węgiel, a jak to czysto zrobione? Boże, zmiłuj się! Oczywiście, że takie papranie nie przynosi żadnej oszczędności, a tylko szkodę zdrowiu, które przecież jest najcenniejszym skarbem człowieka. Jeżeli więc nie masz kogo z rodziny, weź sobie jaką kobietę, która by ci mogła jedzenie gotować, a w najgorszym razie stołuj się u kogoś, czy to u proboszcza, czy we dworze, czy też wprost u gospodarza.

Następnie trzeba pomyśleć na nowej posadzie o zawarciu znajomości. Złożyć więc należy wizytę proboszczowi, właścicielowi miejscowego folwarku i t. p. „dygnitarzom” wiejskim. Na pierwszej wizycie należy bawić niedługo 15—30 minut, a i zwykle wizyt nie należy przedłużać całymi godzinami. Jeżeli zauważymy choćby najmniejszą niechęć w twarzy gospodarza domu, powinniśmy go pożegnać i odejść. Odwiedzić też trzeba opiekunów szkoły i z takowymi starać się być w zgodzie, o ile to naturalnie nie uwłacza naszej godności. Uprowadzić się od razu do członków opieki i bać się ich kontroli, nie należy. Czysta bowiem sprawa i sumienne wypełnianie

obowiązków nigdy żadnej kontroli się nie obawia. Człowiek należy przedewszystkim do spełniania swych obowiązków. Społeczeństwo zaś musi mieć prawo kontroli przez swych przedstawicieli nad tak ważną sprawą, jaką jest wychowanie przyszłych obywateli kraju, dziatwy szkolnej.

Mieszkanie swoje należy urządzić skromnie, ale czysto i wygodnie. Wszystkie najniezbędniejsze rzeczy należy sobie kupić, choćby przyszło na to zaciągnąć niewielki dług do spłacania ratami. Ubranie nasze powinno być skromne i całe, czyste i przynajmniej zgrabnie zrobione. Trzeba pamiętać o przysłowiu: „Niczysza wartość się nie mierzy ani z pozoru, ani z odzieży”, lecz także pamiętać należy i o przysłowiu: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Pierwsze przysłowie można stosować do zwolenników wytwornego ubierania się, drugie do ludzi nie dbających o swą powierzchownosc.

Co do zajęć dziennych, to powinniśmy ułożyć sobie rozkład czasu zajęć, np. wstawanie o godzinie 6 i pół, posiłek o g. 7 i pół, lekcje w szkole od 8-iej do 1 i pół p.p. następnie objad i odpoczynek do 3-iej. Potym spacer lub zajęcia w ogródku, lub przy gospodarstwie, praca fizyczna do g. 4 i pół, wieczorem czytanie gazet, poprawianie zeszytów, rozrywka jakaś, praca umysłowa i sen o g. 9, 10. Spoczynek po obiedzie i po tak ciężkiej pracy, jak nauczanie w szkole, jest potrzebny; również konieczny jest następnie spacer, aby po kilkogodzinym przebywaniu w ciśnień izbie szkolnej odświeżyć płuca czystym powietrzem pól i lasów. Idąc na spacer, dobrze jest zabrać z sobą jedno lub kilkoro dzieci, zbierać z nimi grzyby, jagody, zioła lekarskie dla własnej domowej apteczki, lub nawet na sprzedaż; gdzie jest rzeczka, łowić ryby na wędkę i t. d. Zimą w tym czasie używać ślizgawki, rąbać sobie drwa na opał, lub zajmować się jakąś pracą przy gospodarstwie. Praca fizyczna jest konieczna dla zdrowia i takowej w żadnym razie wstydzić się nie należy — ujmij nam nie przynie-

się w oczach ogółu, wpłynie zaś kojąco na nerwy, pobudzi przemianę materji, odświeży umysł. Do pracy fizycznej należą również zajęcia ogrodowe.

Przy każdym niemal domu szkolnym znajduje się kawałek ziemi. Ziemię tę należy zadrzewić i wyzyskać w możliwy sposób. Wziąć się do tego w następujący sposób: najprzód pomyśleć trzeba o ogrodzeniu, wystarać się o odpowiedni na to fundusz u zarządu gminnego, a w razie odmowy tego ostatniego, urządzić żywoptł z głogu, akacji, lub poprostu z wierzb (z tej ostatniej najłatwiej, bo sadzonek takich dzieci szkolne chętnie dostarczą). Żywoptł tworzy nie tylko piękne ogrodzenie, zabezpieczające ogród od zwierząt, ale i od mroźnych wiatrów. O wyasygnowanie funduszu na kupno sadzonek owocowych również pukać należy do zarządów gminnych, lub urządzić na to przedstawienie teatralne z dziećmi lub młodzieżą. W najgorszym razie kupić za swoje pieniądze. Jeżeli rok rocznie będziemy sadzili po kilka choćby drzew, po latach paru nieznaczny nawet wydatkiem możemy stworzyć duży i piękny ogród. Jak taki ogród urządzić i jak w nim pracować, aby mieć pożytek, pouczy nas dokładnie książka napisana przez E. Jankowskiego p. t. „Sad przy chacie” oraz inne podobne wydawnictwa tegoż autora. Korzyści z naszej pracy przy ogrodzie będziemy mieli duże, nietylko materialne ale i moralne, a przytym i wieśniacy, widząc ogród przy szkole, będą starali się urządzić podobne ogrody i u siebie. Założenie więc ogrodu szkolnego będzie miało i duże znaczenie kulturalne. W ogródku szkolnym powinna być obok drzew i warzyw także i mała pasieka pszczelna. Najprostszego sposobu obchodzenia się z pszczołami nauczy nas pierwszy lepszy pszczelarz, którego nie trudno znaleźć w każdej wiosce. Obszerniejsze wiadomości czerpać należy ze stosownych podręczników. (C. d. n.)

Z całego świata.

Nieprawdziwe pogłoski o śmierci Envera Paszy.

PARYŻ, d. 21.8 (Tel. wł.) Havas donosi z Baku, że wiadomości jakie nadchodzą z Turkiestanu nie potwierdzają pogłoski o zawarciu zawieszenia broni i śmierci Envera Paszy. W dn. 15 b. m. Enver Pasza był jeszcze zupełnie zdrow i znajdował się daleko od miejsca gdzie według wiadomości o jego śmierci miał zostać zabity.

Rezygnacja p. Benesa z Prezydentury.

PRAGA, d. 21.8 (Tel. wł.) Prezydent Republiki Czesko-Słowackiej Massaryk przybył do Chebu, dokąd przyjechać ma także prezydent gabinetu czesko-słowackiego i minister spraw zagranicznych, dr. Benes.

Jak słyhać Benes ma wręczyć prezydentowi republiki swą rezygnację ze stanowiska prezydenta gabinetu.

Hindenburg w Monachjum.

BERLIN, d. 21.8 (Tel. wł.) Wczoraj wieczór przybył do Monachjum Hindenburg i zamieszkał u b. prezydenta Wahra. W dniu dzisiejszym odbył się tam mają wielkie owacje na cześć Hindenburga, na które przybyło już wiele osób z całego kraju.

Wokół spraw Polskich.

Nowi Ministrowie.

WARSZAWA, d. 22.8 (Pat.) P. Naczelnik Państwa podpisał dekret no-

minacyjny, mianujący d-ra Kazimierza Władysława Kumanieckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ministrem Wyznań i Oświaty, oraz dekret nominacyjny, mianujący do tymczasowego kierownika ministerstwa rolnictwa d-ra Józefa Raczynskiego ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Flota fińska w Gdańsku.

GDANSK 21.8 (Pat.) Przybyła do portu gdańskiego eskadra fińska, złożona z 4-ech jednostek bojowych. Niezwłocznie po przybyciu eskadry komendant jej G. Höcherd w towarzystwie komendantów złożyli wizytę gen. komisarzowi Rzpłtej Polskiej. Późym generalny kom. Rzpłtej Polskiej w towarzystwie sekretarza rewizyjowego komendanta eskadry fińskiej na pokładzie okrętu.

Zamachy zbrodnicze na polleję.

LWOW (A. W.). W ub. sobotę niewyśledzeni sprawcy rzucili do mieszkania kom. policji państwowej w Stryju 2 granaty ręczne systemu jajoowego o wielkiej sile wybuchowej. Tego samego dnia rzucono również granat na podwórzu koszar policji w Stryju. W obu wypadkach granaty eksplodowały, strat jednakże w ludziach ani większych szkód nie było.

Lista ofiar katastrofy.

PUCK, 21.8 (Tel. wł.) O katastrofie w Pucku ujawnione zostały następujące szczegóły:

Bombę wyrzucił z samolotu inż. Witkowski z Kowalewa pod Toruniem, który z rozpaczyny nad nieszczęściem, jakie wyrządził, zamierzał po-

pełnić samobójstwo, w czym mu jednak przeszkodziło, osadzając go w areszcie ochronnym. Kto prócz niego ponosi winę w tym nieszczęściu, wykaże śledztwo.

Liczba ofiar, które poniosły śmierć podwoiła się, gdyż umarło jeszcze kilku ciężko rannych.

Ciężkie rany odnieśli: żona kupca Miotka, Erna Magdzička, Pelagja Zywioka, najstarszy syn mistrza murarskiego Grabowskiego, urzędnik celny Grabowski, Stan. Lipczyński, Stan. Gembala, J. Siedź, Tad. Kuszewski, Stan. Kuszewski, Stan. Małkowski, H. Bartosiński, Jan Górski i Wład. Dżimek, Apolonja Haidukówna, Kazimiera Narkiewiczówna oraz chłopcy rodzin Łaszewskich i Gornych. Śmierć ponieśli między innymi sierżant Jelonek, jego żona i córka, marynarz Kowalik, 8-letni syn kom. lotniska Toszyckiego, marynarze: M. Jesion, A. Mastarek, A. Gański i adiutant dow. floty, por. Wilhelm Kubaś.

W związku z tym zajściem min. spraw wojskowych delegowało jednego z oficerów fachowych celem przeprowadzenia surowego śledztwa, co do przyczyn katastrofy i zażądało od formacji odnośnych szczegółowego raportu.

Katastrofa kolejowa.

LUBLIN, 21.8 (Pat.) Dziś rano o g. 4 m. 30 pociąg pociągowy, idący z Kowla do Warszawy, wskutek złego nastawienia zwrotnicy kolejowej najechał na stojący na stacji Minkowice pod Lublinem pociąg towarowy. Dzięki dostrożeniu przez maszynistę złego nastawienia zwrotnicy pociąg pociągowy zdołał zaha-

mować. Niemniej jednak wskutek zderzenia trzy wagony pociągu kurjerskiego zostały uszkodzone, a trzy zgruchotane oraz 7 wagonów pociągu towarowego uległo zupełnemu rozbiciu. Wypadków w ludziach nie było, jedynie trzy osoby ze służby kolejowej zostały lekko ranne. Po dwugodzinnej pracy tor oczyszczono i ruch normalny został przywrócony.

Zajścia uliczne w Katowicach.

KATOWICE, d. 21.8. (Pat.) Dniś w godzinach wieczornych przyszło w Katowicach do zaburzeń ulicznych na tle antysemitycznym. Ludność rozgoryczona na żydów, napływających z Małopolski i b. Kongresówki, którzy wykupywali towary i spowodowali wzrost drożyzny, zaczęła ich zatrzymywać i odbierać towar. Policja wystąpiła energicznie i położyła kres zajściom. Do większych wykroczeń nie przyszło. Szumowiny społeczne pragnęły wykorzystać tę okazję i chciały rabować sklepy. Jednostki te zostały jednak przez publiczność schwytywane i oddane w ręce policji. Zajścia te miały miejsce głównie w okolicach dworca kolejowego.

Skazanie komunisty.

ŁÓDŹ (AW). Sąd okręg. łódzki skazał na 2 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw za należenie do partii komunistycznej i agitację antypaństwową — niejakiego Abrahama Dołńskiego, aresztowanego w swoim mieszkaniu na wiecu posła Łańcuckiego w Łodzi.

STATUT

podatku od węgla na rzecz Płockiego powiatowego związku komunalnego.

Na podstawie art. 8 dekretu w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych (Dz. Pr. Nr. 14.1919 poz. 151) wprowadza się podatek od węgla na rzecz Płockiego powiatowego związku komunalnego.

Art. I. Podatek pobiera się od wszelkich transportów węgla, przeznaczonego do użytku lub sprzedaży w granicach powiatu Płockiego z wyjątkiem transportów, przeznaczonych dla zakładów i przedsiębiorstw państwowych. — Od podatku jest zwolniony koks, przeznaczony dla zakładów przemysłowych.

Art. II. Wysokość podatku wynosi 10% ceny franco wagon kopalnia.

Art. III. Podatek opłacają osoby prywatne i prawne, odbierające węgiel wagonowo.

Art. IV. Płocki powiatowy związek komunalny ma prawo ściągać podatek tak samodzielnie, jak i za pośrednictwem na zasadzie umowy lub porozumienia.

Art. V. Każdy odbiorca obowiązany jest do zawiadomienia powiatowej Kasy Komunalnej: 1) o każdym przybywającym transporcie węgla z uwzględnieniem ilości i powołaniem się na datę i numer frachtu kolejowego w ciągu 48 godzin od chwili przybycia węgla na stację wyładunkową, 2) o każdej nadesłanej fakturze z uwzględnieniem ceny węgla i powołaniem się na datę i numer faktury w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania faktury.

UWAGA: Odbiorcy, ukrywający świadomie lub podając świadomie fałszywe dane, będą pociągani do odpowiedzialności z mocy art. 138 Kodeksu Karnego.

Art. VI. Podatek winien być płacony przez odbiorcę do powiatowej Kasy Komunalnej w ciągu 4-ech tygodni od daty otrzymania nakazu płatniczego.

UWAGA: W razie przekroczenia powyższego terminu podatek ściągany zostanie w drodze egzekucji administracyjnej z doliczeniem odsetek zwłoki w wysokości 1% za każdy miesiąc oraz kosztów egzekucyjnych.

Art. VII. Przepisy wykonawcze do niniejszego statutu wyda Wydział Powiatowy, który w wypadkach, gdy węgiel wyładowywany jest w granicach innego powiatu, względnie miasta wydzielonego, winien ustalić zasady rozrachunku w porozumieniu z organami wykonawczymi właściwych związków samorządowych.

Art. IX. Statut niniejszy wchodzi w życie w dniu ogłoszenia po zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze i obowiązuje do końca 1922 r.

Statut niniejszy został uchwalony na posiedzeniu Sejmiku Płockiego dnia 6 lipca 1922 r. i zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 11 sierpnia 1922 r. L. S. Z. 2956.

Płock, dnia 22 sierpnia 1922 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego,
Starosta (—) W. Podwiński.

Z TOW. ROLNICZEGO.

Hodowcy, którzy chcą sobie otrzymać stację ogierów, lub wziąć dzierżawę z Państwowego stada winni niezwłocznie zgłosić się do Sekretariatu Towarzystwa Rolniczego.

Ból głowy i migrenę



usuwa powszechnie znane proszki „Migreno-Nervosin” z „Kogutkiem”.

Wystuzegać się fałszykatów. Sprzedaż w aptekach i ski. apt.

Ogłoszenia drobne.

Maszyna do pisania mało używana jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Kur. Płockiego”.

Ochroniarka ze świadectwem poszukuje posady na wsi. Wiadomość w Administracji.

Są parcele do sprzedania z majątków w pow. Płockim. Wiadomość w Adm. „Kurjera Płockiego”.

Stancja dla panienek lub chłopców opieka troskliwa muzyka, francuski na miejscu. Wziętna 17 m. 4 od 1—3-ej.

14 morgów ziemi, dom, studnia betonowa, 2 konie, 2 wozy, kultywator, sieczkarnia, 2 brony pług, 1 krowa drzewo na stajnię, szkółka 18 tysięcy sadzonek pod miastem sprzedam byle zara. Wiadomość w Adm. „Kurjera Płockiego”.

CENA PRENUMERATY:

w Płocku miesięcznie mk. 800. — Za wysyłkę na prowincję dopłaca się 20%. — Za odnoszenie do domu, miesięcznie 100 mk. — Zagranicą miesięcznie 1800 marek.

Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 45 marek.

Konto w P. K. O. — 60990.

Redaktor i Wydawca: L. Rosłński.

„KURJER PŁOCKI”

ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Rękopisów redakcja nie zwraca

Za rubrykę „Nadesłane” redakcja nie bierze odpowiedzialności. Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Kolejowa, Nr 8. Adres dla depesz Płock — „Kurjer”. Telefon 123.

CENA OGŁOSZENI:

Za wiersz nonparelu jednolamowy na I, II, III str. mk. 500. Nekrologi za jeden wiersz nonparelu 200. Zwyczajne ogł. za jeden wiersz nonparelu na IV str. 100. Ogłoszenia drobne po mk. 40 za każdy wyraz tłustym drukiem podwójnie. Naimniejsze ogłoszenie marek 500. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Oddrót w Drukarni „Kurjera Płockiego” i „Mazura”